

Wacław Woźnowski

Nieznane wiersze Trembeckiego i Węgierskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/3, 175-186

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WACŁAW WOŹNOWSKI

NIEZNANE WIERSZE TREMBECKIEGO
I WĘGIERSKIEGO

Historyk literatury zajmujący się poezją polskiego Oświecenia napotyka na ogromne trudności w opanowaniu materiału źródłowego. Trudności te piętrzą się wówczas, kiedy stara się on przekroczyć granicę poezji „oficjalnej“ czasów stanisławowskich, powstałej w kręgu obiadów czwartkowych oraz *Z a b a w P r z y j e m n y c h i P o ż y t e c z n y c h*. Spotyka wtedy niezliczoną ilość odpisów wierszy podanych najczęściej anonimowo. Nierzadko znajdują się między tymi utworami ostre pamflety, które nie mogły być upowszechniane drukiem.

Brak szczegółowej inwentaryzacji tych osiemnastowiecznych odpisów — bez czego nie można wydać pism *w s z y s t k i c h* żadnego poety Oświecenia — jest największym zaniedbaniem historii literatury tego okresu. Bo nawet Krasicki pisał cięte pamflety, upowszechniane za pomocą odpisów!¹ Cóż dopiero mówić o Trembeckim, Węgierskim i Jasińskim, których twórczość tkwiła (i wciąż jeszcze tkwi) w rękopiśmiennych zbiorach poezji.

Mam w ręku nie wykorzystany jeszcze przez badaczy rękopis Biblioteki Jagiellońskiej (= BJ) nr 6899. Rękopis ten pochodzi z końca w. XVIII i zawiera kilkaset wierszy treści najczęściej obyczajowej, przeważnie zapisanych anonimowo. W tych nielicznych wypadkach, kiedy kopista podał nazwisko autora, nie stwierdzono ani jednej pomyłki. Świadcstwo przepisywacza zasługuje więc na zaufanie i może być uważane z dużym prawdopodobieństwem za dowód autorstwa. Omawiany rękopis zawiera wiersze Węgierskiego, Trembeckiego, Krasickiego, Zabłockiego, Naruszewicza i innych.

¹ Pamfletami Krasickiego zajmiemy się w innym miejscu.

1

Pomijając liczne wiersze Trembeckiego, znane z ostatniego wydania jego pism², zajmiemy się tu dwoma utworami, z których jeden znacznie różni się od wersji drukowanej, a drugi nie został dotąd ogłoszony. Zamieszczony przez Kotta wiersz *Do Kajetana Węgierskiego*³ składa się właściwie z kilku obszernych fragmentów. Utwór ten ogłosił po raz pierwszy Karol Estreicher⁴ na podstawie odpisu zachowanego w kodeksie PAU (dziś PAN) nr 615, s. 109. Na tym samym odpisie oparł swoją edycję Kott. Tymczasem kopia ta zawiera tekst znacznie okrojony. Przepisywacza musiały razić fragmenty wiersza, gdzie poeta bronił chłopów i potępiał magnatów, gdyż takie właśnie miejsca opuścił. Fakt ten zdaje się wykluczać możliwość uzupełnienia wiersza Trembeckiego przez kopistę BJ.

Zresztą wspomniany tu kodeks PAN, pochodzący z pierwszej poł. XIX w., zupełnie nie zasługuje na zaufanie. Rękopis ten, już wielokrotnie wykorzystywany przez badaczy, stał się źródłem niejednego błędu. Dotychczas zdawano sobie sprawę jedynie z błędnego przypisywania autorstwa przez kopistę, natomiast teksty wierszy tam zamieszczonych uważano za „dość poprawne“. Tymczasem przepisywacz nie uszanował autentycznego tekstu poetów, lecz czynił w nim różne „poprawki“ przeważnie polegające na okrawaniu wierszy. Oto kilka przykładów wyjętych z wierszy Węgierskiego: *Spędzenie czasu* — brak strofki (w. 17—21)⁵, *Odpowiedź Bielawskiemu* — brak w. 5—10, *Na bal księcia Marcina Lubomirskiego* — liczne braki i zniekształcenia⁶, *Obywatel prawy* — brak w. 10, *Do Nakwaskiego* — brak w. 59—60, *Do Ogińskiego* — brak w. 39—40.

Powyższe przykłady potwierdzają nasze przypuszczenia, że wiersz Trembeckiego *Do Kajetana Węgierskiego* w wersji kopii PAN jest zniekształcony i okrojony.

W przeciwieństwie do rękopisu PAN kodeks BJ zawiera teksty pisane jeszcze w XVIII w. bardzo starannie. Świadczy o tym po-

² S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. Wydanie krytyczne. Oprac. Jan Kott. T. 1—2. Warszawa 1953.

³ *Tamże*, t. 1, s. 48—50.

⁴ K. Węgierski, *Pisma wierszem i prozą*. Lwów 1882, s. LIII—LVI.

⁵ Stwierdzamy to na podstawie odpisu w kodeksach Ossolineum (=Oss) 451 III i Czartoryskich 3200 (s. 96), gdzie wiersz ten jest zapisany w całości.

⁶ Świadczy o tym porównanie tekstu z odpisami w kodeksach: PAN 613 (s. 42) i Czartoryskich 3200 (s. 93).

równanie zamieszczonych tam listów Węgierskiego z pierwodrukiem. Kopista podał wszystkie przypisy autora, nie opuszczając ani jednego zdania. Teksty listów niemal nie różnią się od pierwodruku. Należy więc uważać, że wiersze tam zamieszczone są w poważnym stopniu autentyczne. Pewne błędy spotykamy najprawdopodobniej w tych wypadkach, kiedy kopista dysponował tekstem skażonym.

Tekst wiersza *Do Kajetana Węgierskiego* znacznie różni się również w tych miejscach, które były dotąd drukowane. Różnice te w pewnych wypadkach przynoszą odmienne rozumienie treści wiersza i czasem robią wrażenie poprawek autora. Gdyby kopia PAN zasługiwała na zaufanie, a Trembecki nie upowszechniał wiersza anonimowo, można by przypuszczać, że jest ona drugą redakcją tego utworu, z której autor usunął miejsca zbyt radykalnie wyrażające jego poglądy społeczne. Jednak Trembecki dobrze się zamaskował (nie rozpoznał autora nawet adresat wiersza — Węgierski!) i nie musiał obawiać się represji ze strony elementów reakcyjnych. To pozwoliło mu na szczere wyrażenie swoich poglądów (tak rzadkie w jego poezji), polegających na obronie chłopów i powątpiewaniu w wartość szlachectwa.

Przytaczamy tu tekst tego wiersza według rękopisu BJ 6899, s. 232⁷. Tytuł pochodzi z kodeksu PAN (w kopii BJ tytułem jest motto).

DO KAJETANA WĘGIERSKIEGO

Phaebo sua semper apud me munera. Virgil.

Lubom nie jest wierszopis, wiersz poważam wiele,
Nim malarz, lecz w szacunku u mnie Rafaele,
Zawsze wielbię Homera, wiem, że kraj zdziczony
Miłym jego być może pieniem oswojony.

5 Jak złoto ogień czyści, tak wydoskonała

Obyczaje narodu *Satyr* Juwenala.

Męstwo i patryjotyzm, zgoła wszystkie cnoty,
Gdy do nich wiersz zachęcał, kwitły przez wiek złoty.

Kocham Polskę, a gdyby mieszkał w niej Horacy,

10 Ustać by mogła podłość, znikli hajdamacy.

Dość podobno, Węgierski, masz z tego rysunku,

W jakim u mnie są wiersze poetów szacunku.

Ciekawys pewnie, czyli w liczbie cię ich stawiam?

Bądź pewny, między nimi miejsce ci zamawiam.

⁷ Przypis ten obejmuje wszystkie uwagi, które odnoszą się do poszczególnych wierszy całego utworu.

2 — Tak PAN: „Nim malarz“; BJ błędnie: „Nie malarz“.

- 15 Dawniej tegom nie myślał, lecz wiesz, jak na świecie,
 Jeden powie na wiare, drugi za nim plecie.
 Płeć piękna, miły dowcip, nie są bez zazdrości,
 Ta wada bierze z własnej początek miłości.
 Niegdyś się z róży oset urągał wyniosły,
- 20 Ta przecie ludziom miła, a on tuczy osły.
 Daruję ja prywatnym, naród ma nagany,
 Że w nim pisarzów dowcip mało szacowany,
 Wszakże myśląc i pisząc lud się doskonali,
 Niech będzie wolno ganić, choć co kto pochwali.
- 25 Gdy pióro z piórem pójdzie w rozumne zawody,
 Zniknie dzikość, opadną zabobonne brody,
 W twierdzach błędów zniszczonych dowcipu taranem
 Na tron się wzniesie prawda, prawo będzie panem,
 A ciemność z rozwiążnością, nie mogąc znieść światła,
- 30 Pójdą tam, gdzie zabobon z nierządem się tatła.
 Może być, mój Węgierski, że wiersz twój ma wady,
 Lecz za to chcesz cię zgubić, ach, cóż to za zdrady!
 Prosty rolnik zawstydzą nas, uczonych ludzi,
 Nie gubi żyznej roli, choć pszenicę zbrudzi.
- 35 Młynkuje ziarno, prawda, lecz rolą wystawia,
 Aby miał czystszy owoc, maści ją i sprawia.
 Twój dowcip wierszopiski jak na śmierć sądzony,
 Bez względu, że obfite wydać mógłby plony
 Ojczyźnie, gdyby znała sposób rozkrzewienia
- 40 Twych przymiotów, szczepionych ręką przyrodzenia.
 Lecz z jakiejż zbrodni ciebie w tym widzę obrazie?
 Podobność wiersz poświęcił satyry urazie.
 Horacy, Juwenalu! dobrze, że powieki
 Zamknęliście, nie dla was dzisiejsze są wieki.
- 45 Wzmózione błędy jawnie takie mają prawa,
 Iż zginie, kto im podłych ofiar nie oddawa.
 Kto dumnego junaka śmiałą postać bierze,
 Z walecznym Annibalem w jednej stoi mierze.
 Tego, co chcący mówić, ledwie gębą ziewa,

24 — „choć co kto“; PAN: „choć kto co“.

32 — „zdrady“; PAN: „rady“.

34 — PAN: „Nie gubi swej pszenicy, choć ją śniadka zbrudzi“.

35 — „lecz rolą wystawia“; PAN: „i czyste wystawia“.

36 — PAN: „Aby miał zawsze wybór, wadną rolą sprawia“.

37 — „jak“; PAN: „już“.

38 — „wydać mógłby“; PAN: „mógłby wydać“.

41 — PAN: „Lecz w jakiejże cię zbrodni w tym czernią obrazie?“;
 BJ ma błędnie: „Lecz z jakież“, co na podstawie PAN poprawiliśmy na:
 „Lecz z jakiejż“.

42 — „Podobność“; PAN: „Oto, żeś“.

45 — „jawnie“; PAN: „jawne“.

- 50 Trzeba wielbić, że mądrze i że miło śpiewa,
A który ledwo słońca dojrzy blask w południe,
Temu dowieść ciemnoty byłoby dziś trudno.
Katullu! cóż by z tobą w Polsce się nie działo,
Coś tak w Rzymie z Cezara natrzęsał się śmiało,
55 Gdzie przecie za swe wiersze też odebrał kary,
Żeś z cesarzem wieczerzał, drogie zyskał dary.
Polsko! jakież stąd sobie mam uczynić wnioski?
Iż rozum błędów błotne zmulają nianoski.
Wewnętrzna chyba radość, rozum mieć w nadgrody
60 Będzie, gdy jemu milczeć te każą zagrody.
Nic, Węgierski, pod berłem żyjemy Augusta,
Ty śpiewaj, a me mówić śmiało będą usta.
Uczmy się, mało jeszcze co Polska uczona,
Idź w ślady Horacego, a ja Focyjona.
65 Nie zważaj na niewdzięczność, po nocy zaświta,
Gdy ciemny przejrzy, wtenczas wdzięcznie nas przywita.
Jak mieczem ścigaj wierszem te kraju narowy,
Co tępią obyczajność, rażą rozum zdrowy,
A ja nierządu błędy, swawoli potwory,
70 W przyzwoite zapędzę w kraju praw zapory,
By przecie raz nadbiegły te szczęśliwe czasy,
Gdzie zuchwalca wstrzymają silne praw zawiasy.
Rzuć się na dusz przedajność, których kują młoty
Nam żelazne kajdany, a sobie wiek złoty.
75 Już też i nad Gangesem wspaniałe umysły,
Długoż dzikość osiadać będzie brzegi Wisły?
Długoż będziem przez nierząd nieczułym tak trupem,
Sami sobie nieznośni, wszystkich sąsiedztw łupem?
Możnaż być w osiemnastym wieku w tym przesądzie,
80 Że się kraj utrzymuje i stoi w nierządzie?
Długoż nas mieć w kajdanach będą uprzedzenia,

56 — „z cesarzem“; „drogie zyskał“; PAN: „z Cezarem“; „i pozyskał“.

57 — PAN: „Polsko! jakież stąd dla cię mam wywodzić wnioski?“

58 — „błędów błotne“; PAN: „błotne błędów“.

59—60 — W rkpsie PAN brak.

61 — „Nic“; PAN: „Lecz“.

63 — PAN: „Uczmy więc, kiedy Polska mniej od nas uczona“.

64 — „Idź w ślady“; PAN: „Ty tonem“.

66 — „nas“; PAN: „cię“.

67—68 — PAN: „Jak mieczem dzielnym ścigaj krajowe narowy
Tępiące obyczajność, cnotę, rozum zdrowy“.

69—72 — W rkpsie PAN brak.

74 — „żelazne kajdany“; PAN: „kajdany żelazne“.

75—76 — PAN: „Już nad brzegami Gangesu świetleją umysły,
A dziczeń zaczynają ziomki naszej Wisły“.

79—80 — PAN: „Możnaż osiemnastego wieku być w przesądzie,
Że się nasz utrzymuje kraj stojąc w nierządzie?“

- Ze można i kraj sprzedać dla dobrego mienia?
 Ach, te bicze, coś na mnie strugać dodał siły,
 Doznasz, że i tve plecy będą w ciżbie biły.
- 85 A ta swawola, która dzisiaj jest bez kluby,
 Nie pozwoli nam pewnie wnet człeka mieć chluby.
 Tak, jeśli kara nieba będzie, to, stolniku,
 Co człeka nie chcesz poznać w kmiotku niewolniku,
 Każesz mu dźwigać jarzmo, ledwie usta zwiera,
- 90 Sierota bez własności, z nędzy obumiera.
 To mówiąc w jakąż rozpacz nie wpadłem zarazem,
 U nas człek, Boga obraz, bydłęcia obrazem!
 Obyczajność najświętsza w próżne [...] gadki,
 Cnota dawniej bezcenna, dziś dana na jatki.
- 95 A ten, co mało albo wcale nic nie widzi,
 Z wszystkich najuroczystszych reguł wiary szydzi.
 Tak bez wiary i zdania złość wszystko zwycięża,
 Ni księdza, ni sędziego, ni żony, ni męża,
 Ni ojciec znajdzie syna, ani sługa pana,
- 100 Ów na niewdzięczność, ten zaś stęka na tyrana.
 A niegdyś tak szacowne imię patryjoty
 Szukaj teraz w niewoli lub w nędzy podłoty.
 Podłych dusz łupem wszystko, ni swojej świątynicy,
 Cny Lojolo, nie zbronisz w łupieskiej zdobyczy.
- 105 Niś pewny swej własności, cnotliwy sąsiedzie,
 Kładź krzyż na krzyż, jednak cię zły kaduk osiedzie.
 Wszystek przecie dostatek sam zbytek pożera,
 Szczęściem prędzej, jak z głodu, Sołohub umiera.
 To, co ci zje nierządność i rozwiążłość strawi,

83—116 — W rkpsie PAN brak.

88 — „kmiotku“; poprawiamy błąd kopisty: „kmiotka“.

93 — W tym wierszu brak dwóch sylab. Trudno dojść, jaki wyraz kopista opuścił. Może miało być: „w próżne [wzięta] gadki“.

103—104 — Te wiersze mogłyby nasunąć pewne wątpliwości, czy napisał je autor *Daniela Kalwińskiego na zniesienie jezuitów*. Autorstwo *Daniela Kalwińskiego* nie jest jednak całkowicie pewne. Bardzo możliwe, że wiersz ten wyszedł spod pióra *Naruszewicza*, jak informuje rkps BJ 7042, s. 9. Autorstwu *Trembeckiego* przeczy również tytuł tego wiersza zapisany w rkpsach Oss 694 i Czartoryskich 1879 (s. 369): *Do Trembeckiego*. Warto dodać, że *Trembecki*, reprezentujący poglądy stronnictwa królewskiego, musiał być przeciwny zniesieniu jezuitów, co potwierdza fragment przytaczanego tu utworu.

108 — Trudno dojść, którego *Sołohuba* poeta ma na myśli. Ponieważ aluzja odnosi się do człowieka, który musiał umrzeć przedwcześnie, nadużywając zabaw, więc może być nim młodszy syn *Antoniego Sołohuba* (imię nieznanne), generała artylerii litewskiej, o którym pisze *Bobrowicz* w swoim wydaniu *Herbarza Niesieckiego*, że zmarł wcześnie, zaraz po ożenieniu się.

- 110 Tegoć i szybka Wisła, młodziku, nie spławi.
 Niejeden z was się pyszni z dawności imienia,
 Prawda, bo by inaczej godzienżeś wspomnienia?
 I gdyby twój przodownik nie szlachcic z zasługi,
 Siedziałbyś na warsztacie i chodził za pługi.
- 115 Junak jesteś, lecz nie masz duszy do oręza,
 Mówisz, lecz swarnej baby, a nie usty męża.
 O czasy, obyczaje! ciężkie do poprawy,
 Gdy w człeku, a nie dojdiesz przecie ludzkiej sprawy.
 I jakże robić z błędów mądryemu igrzysko,
- 120 Kiedy w modzie fircyka błędnego nazwisko?
 Niech ciebie to, Węgierski, przecie nie odstręczy,
 Śpiewaj rozum i cnotę, niech błąd w błocie brzęczy.
 Ja ci równie przyrzekam, nie odmięnę tonu,
 Bym się żywił wraz z tobą z jednego zagonu.
- 125 Mało natura żąda, dusze zasilajmy,
 W Homerze i Platonie karm dla nich szukajmy.
 A przyjaźń nasza szczerą niech te ma dewizki:
 Służyć szczerze ojczyźnie istotne są zyski.
 Masz prócz mnie przyjaciela, szanuj te przyjaźni,
- 130 Na was dwóch próżnie jaki Freron się rozdrażni.
 To prawda, że się wielu dziś dziwi, co czyta,
 Że Trembecki jest mędrszy niż eks-jezuita.
 Wiem, iż tym dźwiękiem mile dotknąłem twe uszy,
 Mam i ja przyjaciela, żywił to mej duszy,

117—118 — PAN: „A choć wszystkich spodłone i myśli, i sprawy,
 Zemstą grożą objawcy miasto jej poprawy“.

119—120 — W rkpsie PAN brak.

121 — PAN: „Niech jednak to, Węgierski, ciebie nie odstręczy“.

122 — Tak PAN: „błąd“; BJ błędnie: „bąk“.

124 — „wraz z tobą z jednego“; PAN: „z jednego wraz z tobą“.

125 — „dusze“; PAN: „duszę“.

127 — „te ma“; PAN: „ma te“.

130 — Tak PAN: „was“; BJ błędnie: „nas“.

132 — Tak PAN: „niż eks-jezuita“; BJ błędnie: „a nie eks-jezuita“.

Eks-jezuita — to ksiądz Szczepan Łuski (1725—1793), znany z nietolerancji i wstecznicstwa redaktor *Gazety Warszawskiej*. Węgierski stałe z niego drwił (pieśń VI *Organów*, *Do Ogińskiego*, *Do księdza Węgierskiego*), w czym nie był wcale odosobniony. Jednym z anonimowych wierszy przeciw Łuskiemu jest *Nagrobek prosty Łuskiemu*, dotychczas — zdaje się — nie drukowany (tu wg rkpsu BJ 6357):

„Stój! czekaj! powiem ci nowinę,
 Że diabli już wzięli Łuskinę.
 Postawili go koło Plutona tronu,
 Aby tam czekał jakobinów zgonu“.

133 — „iż“; PAN: „że“.

134 — „Mam i ja przyjaciela“ (por. objaśnienie Kotta do wyd.: Trembecki, *op. cit.*, t. 1, s. 256).

135 Prawdziwie mądry, wnet nam trudne prawdy zjawi,
 Poznał ludzi, nad kruszczu walorem się bawi.
 Kto on jest? kto tak zacny? dość dla czytelnika.
 Przyjaciel jest Augusta i niegdyś Ludwika.

Wiersz Trembeckiego krążył po Warszawie jako anonim; tak też został zapisany w kopii BJ. Ostrożny szambelan królewski nie odważyłby się jawnie bronić autora *Portretów pięciu Elżbiet*. Węgierski nie zorientował się, kto wystąpił w jego obronie, gdyż Trembecki dobrze się zamaskował, pisząc o swojej przyjaźni do niego w trzeciej osobie (w. 132—133). Czuł jednak wdzięczność do nieznanego obrońcy, który chwalił zuchwałego pamflicistę, atakowanego przez całą reakcję stanisławowską. Wyrazem tej wdzięczności jest wiersz Węgierskiego pt. *Do autora wierszy moich broniącego*. Podajemy tu ten utwór w całości, ponieważ posłuży on jako dowód autorstwa następnego wiersza Trembeckiego.

Ktośkolwiek jest, coś skrycie, w przychylnym mi rymie,
 Przedsięwziął tak skutecznie bronić moje imię,
 Odkryj się: wszak nie będziesz wstydić się swej ręki,
 Niechaj wiem, komum winien i wdzięczność, i dzięki.
 5 Rzadko los nieszczęśliwym w gniewie swym udziela
 Takiego, co by śmiał ich bronić, przyjaciela;
 Często się zimna przyjaźń z pomocą wydziera,
 Sto nas ludzi żałuje, a żaden nie wspiera.
 Ten jednak takiej doznać mógł najlepiej próby,
 10 Kto miał nieszczęście możne rozgniewać osoby;
 Słabe z nimi umysły i czeladka podła
 Będzie mu dopiekała i będzie go bodła,
 I ten motłoch, co ledwie godzien jest spojżenia,
 Będzie się z zaciejszego urągał stworzenia.
 15 Jak kiedy lew ogromny wskroś strzałą przeszyty
 Zgonem swym grożąc zbójcy wyzionie jelity,
 Jeśli już w nim nie czuje dzielnej krwi gorąca,
 Gnuśny osioł go swoim kopytem potraça...
 Lecz po co nad tym celem zastanawiam pióro?
 20 Że żyją ludzie tacy, tyś winna, naturo!
 Tyś winna, że wydając nikczemne istoty,
 Dopuszczasz najzacniejsze kazić tve roboty.

135 — „wnet nam trudne prawdy zjawi“; PAN: „trudne nam wnet prawdy zjawi“.

136 — „ludzi“; „nad“; PAN błędnie: „ludzki“; „acz“.

138 — PAN: „Ze przyjaciel Augusta dziś, a wprzód Ludwika“.

Ja, póki ten ród będzie, zawsze sarkać muszę;
Jeśli chcesz, żebym chwalił, pokaż wielką duszę!⁸

Ze wiersz ten jest odpowiedzią na podany wyżej utwór Trembeckiego, świadczy nie tylko treść, ale również tytuł zapisany w rękopisie BJ 6899: *Do autora wiersza „Phaebo sua semper apud me munera. Virgil“*. Jak już wspomniałem, wiersz Trembeckiego ma jako motto te właśnie słowa Wergiliusza.

Trembecki nie pozostał dłużny swemu przyjacielowi. Na wezwanie Węgierskiego, aby „odkrył swoje imię“, odpisał wierszem, który nie był znany dotychczasowym wydawcom. Utwór ten jest zapisany anonimowo w rękopisie BJ 6899, s. 284⁹; treść dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że autorem jest Trembecki.

AUTOR WIERSZÓW

- Spotkałem, coś rozesał po Warszawie pienia,
By szukały autora dobrego życzenia.
Dziękuję, dość mi na tej, co świadczysz, ochocie,
Być wdzięcznym wzajemności przyjacielskiej cnocie;
5 Lecz proszę, niechaj mi się imię ukryć godzi,
Mało lubię być znanym, blask mię nie zawodzi.
Kocham prawdę, tej w ciszy składam serce w darze,
Ją znaleźć, z nią zamieszkać lubię tylko w parze.
A gdy ją czczę widocznie, nie przez sposób tajny,
10 Ten odpust, nie chcę, aby był dla niej przedajny.
Nie chcę dzięków, nadgrody, gdyż nie widzę związku,
By brał żołąd, kto dopełni człeka obowiązku.
Słabo jeszcze wyraża mych rymów gatunek
Ten, który mam dla twoich przymiotów, szacunek.
15 To przecie mi nadzieję czyni i ośmiela,
Że nie szukasz poety, ale przyjaciela.
A tego, gdy mi słusznie pozwolisz wyznania,
Przyjmij, proszę, zarazem wyraz mego zdania.
Uczulem wiersz, śpiewałeś w czarnym trosk zatopie,
20 Daruj, nie tak się, widzę, kochasz jak ja w Popie.
Wszystko jest dobre, mówi także moja wiara,
Nie stękam, choć mię tłoczy przykrości mych miara.
Wszystko jest w swym porządku, wszystko w swej przyczynie,
Nie potrafisz innego kształtu nadać glinie,
25 Nie zrobisz, by drapieżnym krew cudza obrzydła,

⁸ Wg Węgierskiego, *op. cit.*, s. 113.

⁹ Przypis ten obejmuje uwagi, które odnoszą się do poszczególnych wierszy całego utworu.

21 — Poprawiliśmy błąd odpisu, gdzie jest „tażże“.

- Gadzinie, co się czołga, nie przypawisz skrzydła.
 Nie będzie kruk łabędziem ani wrona kosem,
 Nie zlepi szerszeń plastru jak pszczołka na niosem.
 Miał osieł niegdyś usty rozmawiać papugi,
 30 Nie doczekasz, by, przecie, cud był taki drugi.
 Z Popa zdaniem, wiem, swego Wolter że nie spoił,
 Lecz się za to na niego był Rousseau uzbroił,
 I większe dał dowody tej prawdy z swej strony,
 Jak wiersz tyle okropny, jak gruzy Lizbony.
 35 Wielb stworzeń związek, smutnej, wiem, nie doznasz chwili,
 Mądry się cieszyć będzie, głupi nie rozkwili.

2

Spośród kilkudziesięciu wierszy Węgierskiego zgromadzonych w cytowanym przez nas rękopisie, podamy tu dwa utwory dotąd nie ogłaszane drukiem. Nieznane jest *Postanie do J. W. Oraczeńskiego*, umieszczone w rękopisie pod utworem Węgierskiego *Obywatel prawy*. Otóż jest to zakończenie tego wiersza w formie postania do jego adresata. Autentyczność tego zakończenia potwierdza treść *Obywatela prawego*. W wierszu 7 tego utworu pisze poeta, że „nie jest on myśli tworem“ (obywatel prawy). A więc Węgierski pisał o oso-

26 — „Gadzinie, co się czołga“. Aluzja do wiersza *Moja ekskuza*, gdzie Węgierski (op. cit., s. 60) tak pisał o sobie:

„Bardzo mi dobrą bajkę los mój przypomina,
 Z której początek bierze cała moja wina.
 Raz król zwierząt, by swojej chimerze dogodził,
 Tym chodem laźl na drzewo, jak po ziemi chodził;
 Ale gdy się daremnie przez cały czas biedzi,
 Spojrzy w górę, a ślimak na wierzchołku siedzi.
 Na widok tak nikczemny złość go mocna bierze:
 »Jak, pyta, wleźć tam mogło to tak podłe zwierzę?«
 »Dziwię się, rzekł mu ślimak, żeś tego nie wiedział,
 Kto się czołgać nie umie, nie będzie tu siedział.«
 I mnie też to nienawiść sprawiło i biędę,
 Że się nie czołgam, ale moim krokiem idę.
 Lecz chociażbym do zgonu miał być nieborakiem,
 Wolę być lwem w nieszczęściu niż szczęsnym ślimakiem“.

31—34 — Trembecki wyraża w tych wierszach poglądy Pope'a zawarte w *Essay of Man* (Szkic o człowieku), a streszczające się w sentencji: cokolwiek jest, jest dobre. Z poglądem tym polemizował Wolter w głośnym poemacie *Poème sur le désastre de Lisbonne* (Poemat o nieszczęściu Lizbony), wyrażając się sceptycznie o człowieku i jego rozumie. Poemat ten był również skierowany przeciwko zapatrywaniom Rousseau, na co ten ostatni odpowiadał Wolterowi listami. Zarówno utwór

bie istniejącej rzeczywistości. Osobą tą był Feliks Oraczewski¹⁰, znany wtedy (lata 1773—1774; tę ostatnią datę podaje rękopis) z patriotycznej postawy na sejmie rozbiorowym. Możliwość dopisania końcowej części *Obywatela prawego* przez kopistę wyklucza fakt umieszczenia *Posłania* w niezależnym od kopii BJ odpisie PAN 292, który został sporządzony przy końcu roku 1774¹¹.

Teksty obu kopii są bardzo zbliżone do siebie; w rękopisie PAN brak jest tytułu. Podajemy tu zakończenie wiersza *Obywatel prawy* według kopii BJ¹²:

POŚLANIE DO J. W. ORACZEWSKIEGO
POSŁA KRAKOWSKIEGO NA SEJM

Cnotliwy Oraczewski! Przyjmij ten rysunek,
Wyda ci twe sumienie jego wizerunek.
Używaj tej pociechy, którą sami znają,
Którzy z prawdą i cnotą ojczyznę kochają.
5 Aż potomnym wzór wskazać będzie dziełem sławy,
Na którym się ma kształcić obywatel prawy.

Pope'a, jak i Woltera były w XVIII w. tłumaczone kilkakrotnie na język polski, ale najprawdopodobniej już po powstaniu wiersza Trembeckiego.

¹⁰ Będąc posłem z województwa krakowskiego Oraczewski sprzeciwił się kandydaturze Ponińskiego na marszałka sejmu, żądał wycofania wszystkich wojsk obcych z granic Rzeczypospolitej oraz niemieszania się państw sąsiednich w wewnętrzne sprawy Polski. W mowie z 1 V 1773 dał projekt ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej (później został jej działaczem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego). Patriotyzm Oraczewskiego natchnął kilku poetów. Pisze o nim Woyna (*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*, VI, 1775, t. 11, cz. 1, s. 77) oraz poeta anonimowy (tamże, IV, 1773, t. 8, s. 173). Nieznany autor *Noty o porządku Sejmu* (1773) tak o nim mówi:

„Oracz krakowski, pilny swojej roli,
Jarzmo wolności ciągnie, choć w złej doli.
Miłej ojczyzny dźwiga ciężar sławnie,
Trzem czarnym orłom opiera się jawnie“.

¹¹ Rękopis ten, nie wykorzystany przez badaczy, zawiera również *Powązki Trembeckiego* z datą: 1774. Stąd data powstania tego utworu zdaje się być przesądzona na koniec tego roku. Por. J. Kott, *Kiedy powstały „Powązki“ i „Polanka“*. W art.: *Trembeciana*. Pamiętnik Literacki, XLI, 1950, z. 3/4, s. 885. Zob. również R. Kaleta, *Data powstania I cz. „Powązek“ Trembeckiego*. Tamże, XLVII, 1956, z. 1.

¹² Przypis ten obejmuje uwagi, które odnoszą się do poszczególnych wierszy *Posłania*.

5 — „wskazać“; PAN błędnie: „każąc“.

6 — Tak PAN: „Na którym“; BJ błędnie: „Na który“.

Drugim nie drukowanym dotąd wierszem Węgierskiego jest *Odpis imieniem pewnej damy na list od nieznanego jej do łoży rzucony*. Wiersz ten odszukał już Henryk Biegeleisen¹³ i przyznał autorstwo Węgierskiemu na podstawie wiarygodnego rękopisu Ossolineum 763 (s. 129). Nie ogłosił jednak tego utworu drukiem. Tekst odpisu Ossolineum jest miejscami skażony; na szczęście kopia zapisana w kodeksie BJ, którą tu przytaczamy, jest poprawniejsza.

ODPIS IMIENIEM PEWNEJ DAMY
NA BILET OD NIEZNANEGO¹⁴ JEJ DO ŁOŻY RZUCONY

Grzeczne twoje pochwały
Pewnie by się miłości własnej podobały,
Gdybym jeszcze moc miała uczynić wyboru.
Ale gdy sercem moim już nie władam,
5 W szczeroci to ci powiadam,
Że nie będziesz miał mi się podobać honoru.
To serce, którym przedtem sam przypadek rządził,
 Teraz już ktoś je zastanowił mile,
 Dziś chcę nadgrodzić te chwile,
10 W których mój umysł kiedyś nieprzyjemnie błądził.
 Jeśli cię płocha żądza nie uwodzi,
Którą w twych zmysłach kaprys do mnie rodzi,
I jeśli czujesz, co to jest kochanie,
Uważ sam, czy zajętej już miłością duszy
15 Obce jakieś czucie wzruszy,
 Byle czyje oświadczanie.
 Zatem, gdy do mnie palisz ofiary daremne,
 Życzę ci inne czcić ołtarze nimi.
 Tam będą może przyjemne —
20 U mnie już są niewczesnymi.

¹³ Zob. Biblioteka Warszawska, 1883, t. 1, s. 430.

¹⁴ „NIEZNANEGO“; Oss: „NIEZNAJOMEGO“. Dalsze uwagi tego przypisu odnoszą się do poszczególnych wierszy *Odpisu*.

7 — „To“; Oss błędnie: „Te“.

9 — „chcę“; Oss błędnie: „chcą“.

12 — „w tych zmysłach“; poprawiamy błąd BJ („w twoich zmysłach“) i Oss („w twych zmysłach“).

13 — „I jeśli“; poprawiamy błąd kopisty: „jeśli“.

15 — „wzruszy“; Oss błędnie: „nie wzruszy“.

16 — „oświadczanie“; poprawiamy błąd kopistów: „oświadczenie“.

18 — „ci inne czcić“; Oss błędnie: „czcić inne ci“.

W pracy tej wykorzystałem uwagi krytyczne Juliusza Wiktora Gomułckiego, za które składam mu serdeczne podziękowanie